

Jak wychowanie Andersa Breivika wpłynęło na jego osobowość

16 stycznia 2020

Anders Breivik stał się potworem przez rodziców? Ciekawostki o masowym mordercy z Norwegii.

Anders Breivik zmienił imię i nazwisko i nazywa się dziś Fjotolf Hansen

Anders Breivik to masowy morderca, ale też człowiek, który miał ciężkie dzieciństwo, ciężkie przeżycia z rówieśnikami, a jego rodzice byli dalecy od ideału. Czy można przypisać im winę za stworzenie potwora? Czy wychowanie w toksycznej rodzinie ma tak duże znaczenie? Czy dało się uniknąć tego problemu? Zebrałem sporo ciekawostek o słynnym zamachowcu z Norwegii, byś sam stwierdził drogi czytelniku jak bardzo dzieciństwo i toksyczni rodzice wpłynęli na jego „diabelską” osobowość.

Dokonując okrutnej zbrodni sądzi się, że Breivik mścił się na rodzicach za krzywdy, które mu wyrządzili.

Ojciec Breivika był agresywnym tyranem wobec żony, matka z kolei miała zapędy [pedofilskie](#), molestowała syna, ale też miała manię kontrolowania ludzi (narcystyczny pęd do władzy). Z jednej strony próbowała tworzyć symbiozę z synem, by był z nią „jednością” (a nie był autonomiczną jednostką), z drugiej była to relacja oparta na przemocy, agresji, kłamstwie, podporządkowywaniu, wykorzystywaniu i odtrąceniu.

Miłość, szacunek, akceptacja i empatia nie istniały w rodzinie Breivika, a chłód, złość, sprzeczne sygnały i przemoc.

Anders Breivik to człowiek wychowywany w związku niepełnym, ponieważ na początku jego życia doszło do rozwodu. Można

powiedzieć, że był wychowywany przez samotną matkę. Mimo wszystko, gdy był młody, jak się mówi, „miał anielską twarz”, był grzecznym chłopcem, a nawet był ministrantem i służył w kościele

O Jensie Breiviku, jego ojcu, mówiono w mediach w samych negatywach. Okropny ojciec (miał katować syna) i tyran wobec żony. Głównie szeroko opisywany była jego zdrada żony w czasie ciąży, a następnie porzucenie. Jednak wiele więcej informacji o nim nie ma.

Rodzice Andersa Breivika rozwiedli się w 1980 r., czyli rok po narodzinach ich syna. Wychowywanie się bez jednego z rodziców powoduje bardzo często tragiczne skutki dla dziecka. Oczywiście idealną sytuacją jest mieć dwoje kochających się rodziców i dwoje rodziców kochających swoje dzieci.

Matka Andersa Breivika po rozwodzie wpadła w depresję, a jak twierdzi jej syn – prowadziła bardzo rozwiązłe życie, co niesamowicie go smuciło, a następnie już tylko denerwowało, bo matka robiła z siebie osobę zupełnie przeciwną. Matka Andersa związała się następnie z wojskowym, który wprowadzał surowe zasady do życia rodzinnego przenoszone z pracy, przez co uczuć pozytywnych w rodzinie było mało (matka Breivika miała pociąg do stanowczych, agresywnych tyranów).

Matka i babcia Andersa Breivika chorowała na schizofrenię paranoidalną. Psychiatrzy z początku stwierdzili te zaburzenie u Andersa, lecz ostatecznie wycofali się z tej diagnozy. Być może dlatego, by go nie próbować leczyć, tylko zamknąć.

Dzieciństwo Andersa było pełne traumy. Matka Andersa była zaborcza – chciała sobie syna podporządkować („tyran w kiece”). Matka Breivika była wobec nadopiekuńcza, pokazywała się na zewnątrz jako dobra osoba, ale była to fałszywa (narcystyczna) maska dobroci. To są te same kobiety, które lubią rządzić w rodzinie, nie znoszą sprzeciwu, stosują różne formy przemocy (głównie psychiczną), często dramatyzują,

jednak mówią o miłości i nie do końca wiadomo z kim ma się do czynienia.

Matka Andersa Breivika swoje problemy psychiczne przelewała na syna. Na przemian rozpieszczała go i odpychała – wieczorem mówiła mu, jak bardzo go kocha, w ciągu dnia złorzeczyła żałując, że się urodził. Ojciec był nieobecny w jego wychowywaniu, matka była niegodna zaufania i więcej szkodziła, „urabiała” syna pod siebie, niż wychowywała. Matka Andersa Breivika według niektórych źródeł seksualizowała syna. Długi czas z nim sypiała w jednym łóżku w bardzo bliskim kontakcie fizycznym, a ten kupował jej nawet zabawki seksualne na jej prośbę.

Już w czasie ciąży matka Andersa Breivika nienawidziła swojego syna i robiła z siebie ofiarę mówiąc, że kopie ją w łonie, ponieważ chce ją zniszczyć. Dzięki czemu Breivik rodzi się z łatką kozła ofiarnego, na którym można się wyżywać i z trudnym poczuciem winy.

U mordercy zdiagnozowano tzw. zaburzenia przywiązania, które są skutkiem nieprawidłowej opieki nad dzieckiem, w tym stosowaniu manipulacji i przemocy. Matka Andersa Breivika wmawiała mu już w wieku 3 lat, że tak jak jego ojciec „stanowi zagrożenie dla kobiet”. Nie miała ku temu podstaw, ale mściła się na synu za to, że urodził się synem mężczyzny, z którym tej kobiecie związek nie wyszedł (a przecież sama go wybrała i pociągały ją te „męskie” cechy – sama też była konfliktowa, choć na zewnątrz grała osobę miłą).

Matka Andersa Breivika pragnęła, by w rolę ojca i partnera wcielił się jej syn. Była to dysfunkcyjna relacja. Nie jest to możliwe, by dziecko mogło pełnić rolę dorosłego i przy tym zachować zdrowie psychiczne. Niestety wiele samotnych matek w ten sposób funkcjonuje, kiedy „używają” dzieci dla siebie, a do tego niestety zrzucają na synów obowiązki nieobecnego partnera. To jest mentalne kazirodztwo. O tym jak narcystyczne kobiety potrafią podrywać nawet swoich wnuków pisałem [TUTAJ](#).

Matka, jak to zwykle bywa w naszym systemie, dostała Andersa pod samotną opiekę, mimo negatywnego raportu psychiatrów i pomimo tego, że jego ojciec wystąpił o opiekę nad nim. Z tym właśnie walczymy! Nieważne jaka jest matka, nie spogląda się na kobiety dogłębnie jakie mają cechy, tylko z tytułu narodzin kobietami dzisiaj są traktowane jako lepsza płeć w wychowywaniu. To kobietom daje się wychowywać dzieci w zdecydowanej większości, a do tego uznaje, że dzisiejsze pokolenia nie są ich odpowiedzialnością. To jest kompletne kłamstwo – chociażby patrząc na to, że więcej przemocy psychicznej stosują kobiety, a także domowej wobec dzieci. I te statystyki będą rosły na korzyść kobiet, wtedy, gdy przede wszystkim mężczyźni nie będą zgłaszać, że są ofiarami – także podczas spraw rozwodowych z orzeczeniem o winie (zamiast odpuszczać), ale też nie będą o te dzieci walczyć. Ba, nie będzie lepiej, jeśli o tym mężczyźni nie będą mówić. Jeśli zależy nam na przyszłych pokoleniach, to nie możemy tworzyć tendencji, w których tylko jedna płeć jest ofiarą, czy ma prawo do słabości. Nie można wychowywać dziecka, by w razie niepowodzenia mówić, że to nie nasza wina, ale gdy dziecko będzie okej to przypisywać sobie całe zasługi.

Anders był dobrym i pilnym uczniem, ale zamkniętym w sobie (jego znajomości nigdy nie trwały długo). Można wnioskować, że z powodu sposobu wychowania nie miał wiary w siebie i nie umiał budować relacji, ponieważ podświadomie wyczuwał w ludziach zagrożenie. Nieufność wobec ludzi stworzyła matka, która nie potrafiła okazywać mu jednoznacznie uczuć i akceptacji. Nieobecny ojciec przyczynił się do wykształcenia osobowości skonfliktowanej wewnętrznie. Kompleksy, pedantyczność i perfekcjonizm są skutkami wychowania przez narcyza, który przelewa na dziecko chęć nieustannego udowadniania sobie, że jest wartościowe i może coś znaczyć. Albo dążysz do ideału, albo jesteś dla takiego rodzica nikim.

Toksyczna, dominująca matka nie nauczyła syna niczego oprócz podporządkowania się innym, co zostawało wyśmiewane jako bycie

maminsynkiem. Matce Breivika to nie przeszkadzało, że jest wyśmiewany, tylko pochlebiało, ponieważ uzyskała swój cel. Empatia u rodziców Breivika nie istniała, lub była fałszywa. To skutkowało tym, że Breivik kompleksy odsunął od świadomości wykształcając postawę, że jest ponad innymi. Pokaże wam, że jestem wartościowy i zrobię coś o czym będą mówić długo. Nie muszę się już podporządkowywać. To inni podporządkują się mnie.

Ojciec Breivika w okresie nastoletniego buntu kompletnie zerwał z nim kontakt, więc nie było mowy, by spróbować na niego wpłynąć. Wtedy akurat Breivik malował graffiti na ścianach i sprawiał podobne kłopoty.

W wieku ponad 20 lat Breivik był samotny i spędzał czas tylko w domu z matką, gdzie w czasie udręczania się planował swój zamach. „Jeśli cierpisz – chcesz rewanzu”. Takی wniosek wyłożył Stephen Diamond, ekspert sądowej psychologii kryminalnej w przypadku oceny Norwega.

W międzyczasie Anders Breivik prawdopodobnie podejmował się operacji plastycznych, co pokazywało jak wiele kompleksów zostało mu narzuconych przez wychowanie z toksyczną matką, bez kochającego ojca, ale też będąc wyśmiewanym i izolowanym przez rówieśników.

Psychiatrzy kilkakrotnie badali Breivika diagnozując u niego schizofrenię oraz ekstremalny narcyzm. Breivik dopiero po okresie dojrzewania zaczął uważać, że jest lepszy od innych, jest wyjątkowy, wartościowszy i stoi ponad wszystkim, nawet ponad prawem. Prawdopodobnie to wynik izolacji i nieumiejętności poradzenia sobie z odrzuceniem. To jest: „jeśli wszyscy mnie odrzucają, to znaczy, że jestem od nich lepszy”. Mógł popaść w skrajną depresję (autodestruktywną – czuć się gorszym) odczuwając odrzucenie społeczne, ale popadł w narcyzm (destruktywny dla innych).

Breivik uznał siebie za „zbawcę Norwegii”, co potwierdza jego

narcystyczną manię wielkościową spowodowaną m.in umniejszaniem mu w dzieciństwie, nienawidzeniem i lekceważeniem go. Zamachy prawdopodobnie były też próbą oczyszczenia siebie z bólu i bezsensu istnienia.

Jest możliwość, że Anders zemścił się na samej Norwegii, która oddzieliła go od ojca nie przyznając mu opieki o którą wniósł

Do swojego ideologicznego manifestu „2083: Europejska Deklaracja Niepodległości” Breivik wpisał jako jedną z zasad nowego państwa białej rasy regułę o przyznawaniu prawa do opieki nad dziećmi ojcom a nie matkom (w przypadku rozvodu). Młodość Breivika przypomina dzieciństwo Wolfganga Prickopila, Austriaka, który porwał i więził latami Nataszę Kampusch. On także wychował się bez ojca zdominowany przez apodyktyczną matkę. To była zemsta za przemoc psychiczną matki.

Z pewnością brak uczuć rodzica we wczesnej młodości sprzyja niedorozwojowi ośrodka empatii. Dziecko dorasta wtedy z uczuciem nienawiści i opuszczenia. Oczywiście mogą z tym współgrać silne tendencje genetyczne – podkreśla profesor psychologii uniwersytetu Cambridge, Simon Baron-Cohen, autor książki „Zero Degrees of Empathy”.

Anders nie chciał spotkać się ze swoim ojcem stawiając mu nierealne warunki i pisząc do niego per „Pan”, co jasno pokazuje, że miał do niego podobny uraz, jak do matki.

Mimo, że matka Breivika stosowała na nim przemoc psychiczną, ten jako jedynej osobie w życiu potrafił okazać uczucia i powiedział na jednej z wizyt, że żałuje, że zmarnował jej życie. W tekście o [narcystycznych kobietach](#), opisywałem praktycznie identyczny przypadek, gdzie syn narcystycznej modelki Marienne Hertz do końca życia próbował wydobyć z niej uczucia i podejmował szkodzące dla siebie decyzje, aby tylko być blisko niej. Mimo, że mu silnie zaszkodziła ten jej ciągle wybaczając.

Żeby było tego mało matka Breivika była pielęgniarką, czym

mogła potwierdzać na zewnątrz swoją maskę dobrej, pomocnej osoby, by nikt jej nie podejrzewał o przemoc, nienawiść i manipulacje. To też cecha narcystyczna – zakładanie masek, kreacja siebie, kreacja realiów poprzez kłamstwo, które staje się wiarygodne.

Po zamknięciu Anders Breivik terroryzuje więźniów, ale też strażników. Cały czas chce być zauważany, domaga się wielu rzeczy takich jak Playstation, czy sala gimnastyczna, skarży na nieludzkie traktowanie, pisze skargi i odwołuje się wykorzystując swoją doskonałą znajomość prawa. Jedna ze skarg mówi o tym, że przeprowadzano u niego kontrole osobiste nago, czy zakładano mu kajdanki dla zabawy. Do tego szantażuje służby więzienne, grozi strajkami, w tym głodowym, ale też informuje, że jeśli coś mu się stanie, lub zostanie zabity jego „znajomi” zaplanują kolejne, masowe mordy

Inteligencję zamachowca określa się na ponadprzeciętną. Niektóre źródła mówią o IQ 170.

Korzystając ze swojego zamyślenia do pilnego uczenia się zaczął studiować nauki polityczne.

Anders Breivik, jak większość morderców, psychopatów i kryminalistów dostaje [tysiące listów miłosnych od kobiet](#). Osoby łamiące prawo bardzo często mają sporo fanek i dostają listy miłosne, więc z reprodukcją nie mają problemów, a ich geny są stale rozsiewane za akceptacją naprawdę wielu kobiet. Żeby dowiedzieć się czemu tak jest odsyłam do moich tekstów o [draniach/złych mężczyznach](#). Kobiety kochające się w takich mężczyznach będą matkami przyszłych kryminalistów i kolejnych kobiet, które będą takich ubóstwiać. Trzeba mieć je na uwadze.

Na przykładzie rodziców Andersa Breivika doskonale widzimy, że oboje byli toksyczni, oboje przyciągnęli się do siebie tylko dlatego, że oboje byli zaburzeni. Nie ma szans, by toksyczna osoba związała się, czy zakochała w kimś zdrowym i na odwrót – swój do swego. Im więcej emocji między parą, tym większa

szansa, że powielą wzorzec rodzinny, który muszą mieć podobny, a jeśli jest toksyczny to póki sami się nie zmieniają to nie przyciągną nikogo innego. Problem w tym, że toksyczne osoby najczęściej problem widzą zawsze poza sobą, a im bardziej narcystyczne, tym jest to silniejsze wyparcie.

Oczywiście nie jest tak, że 100% winy za stworzenie Breivika można przypisać rodzicom, nie zwalnia to go też z odpowiedzialności za morderstwa ale trzeba przyznać, że takie wychowanie, a potem doświadczenia musiały odegrać rolę w procesie kształtowania jego osobowości i jemu podobnych.

To jest kolejna lekcja dla społeczeństwa.

Jeśli znacie jakieś inne, warte podkreślenia ciekawostki o nim, czy jego dzieciństwie podzielcie się nimi w komentarzu. Do następnego!

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net